Rok 2. №. 187. Sosnowiec, sobota 13 sierpnia 1927 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00.

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92.

ORGAN NIEZALEŻNY DEMOKRATYCZNY.

Wydawca: Helena Monsiorska.—Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, telef. 5-98; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13.

Cło wywozowe na zboże utrzymane do 30 czerwca 1928 r.

WARSZAWA 12. 8 Komitet ekonomiczny Rady ministrów odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem wicepremjera Bartla. Komitet zajmował się sprawą utworzęnia państwowej rezerwy zbożowej i w związku z powyższem uchwalił ustanowić cło wywozowe dla żyta w dotychczasowej wysokości na cały okres gospodarczy do końca czerwca 1928 roku.

Zastanawiano się też nad sprawą ustalenia cen wytycznych przy zakupie żyta, przyczem uchwalono, że ceny te będą ustalane okresowo przez komisję międzyministerjalną do spraw rezerwy zbożowej.

W końcu komitet powziął szereg uchwał zmierzających do skoordynowania akcji zakupu żyta przez państwowy Bank rolny z akcją zaopatrzenia wojska w żyto.

Trzech tajemniczych oficerów wywiozło jen. Zagórskiego z więzienia?

Komendant więzienia w Wilnie aresztowany.

WARSZAWA, 12.8. Tajemnicze zniknięcie jen. Zagórskiego wywolało olbrzymie wrażenie w Warszawie, które potęguje się niemal z godziny na godzinę, skutkiem sprzecznych pogłosek, oraz nieustannie wydawanych nadzwyczajnych wydań pism stołecznych.

Przebieg sprawy jest jednak tego rodzaju, że trudno ustalić stan faktyczny. Wedle niesprawdzonych pogłosek sprawa przedstawia się następująco:

Dnia 6 b. m. zgłosiło się do komendanta więzienia w Wilnie trzech oficerów, w tem dwuch poruczników i jeden kapitan i wylegitymowawszy się pismem podpisanem przez prokuratora d-ra Kaczmarka, oraz zaopatrzonem pieczęcią 9 go departamentu M. S. Wojsk. zażądali wydania jenerała.

Komendant więzienia, nie mając najmniejszej wątpliwości, usłuchał rozkazu i oddał oficerom jenerała. W niedzielę, 7 b. m. wysłał on jednak telegram do Warszawy z zapytaniem, czy jen. Zagórski został oddany do dyspozycyj prokuratora, dra Kaczmarka.

Telegram ton wywołał w ministerjum spraw wojskowych szalone poruszenie, gdyż ogólnie wiedziano, że nie było zamiaru, przynajmniej w czasie najbliższym uwalniać, względnie przewozić do Warszawy jen. Zagórskiego. Rozpoczęto gorączkowo badania i w ciągu kilku godzin ustalono, iż absolutnie nikt nie wydawał takiego rozkazu i że nieznane są nazwiska oficerów, którzy przybyli z pełnomocnictwami do Wilna. Na skutek tego, wojskowe władze sądowe tozpoczęły natychmiast energiczne poszukiwania za sprawcami, którzy w ten sposób wywieźli jenerała do Warszawy. Pierwsze poszukiwania dały fakta, że jenerał istotnie przybył do Warszawy, tu i ówdzie znaleziono jego ślady, lecz w dalszym ciągu okazało się, że w Warszawie ślad o nim zaginął. Również ślad za trzema oficerami, którzy uprowadzili jenerała, zaginął.

Zaznaczyć należy, że zwolnienie jen. Zagórskiego nie było ostatnio nawet planowane, gdyż w ostatnich dniach zdobyło śledztwo poważne i obciążające jenerała poszlaki.

Zgłesił się mianowicie do sądu wojskowego przemysłowiec Francuz, dr. Reunier, który oświadczył, że widział na własne oczy, dokumenty stwierdzające, iż jen. Zagórski pobrał w swoim czasie z fabryki samolotów pod Paryżem Degeot raz 250.000 franków, drugi raz 380.000 franków. Pan ten obecnie przebywa nawet w Warszawie.

Możliwe jest, że to zeznanie doszło do wiadomości jenerała i wpłynęło nań decydująco tak, że postanowił za wszelką cenę uciec.

Według wszelkich danych, jen. Zagòrski znajduje się w tej chwili zagranicą.

Cała policja jest na nogach.

Dotychczasowy brak komunikatu urzędowego tłumaczy się tem, że narazie prowadzone jest jeszcze śledztwo, w jaki sposób uprowadzony został jenerał z więzienia.

Dotychczas został aresztowany komendant więzienia w Wilnie i jeden z oficerów dyżurnych.

Inspekcja ministra Kwiatkowskiego.

WARSZAWA, 12. 8. (wł.) Minister przemysłu i handlu Kwiatkowski wyjechał w dniu dzisiejszym na inspekcję do Inowrocławia, następnie uda się do Zagłębia Krakowskiego gdzie zwiedzi kopalnie soli w Wieliczce.

Marszałek Piłsudski na urlopie.

WARSZAWA, 12. 8. (wł.) Marszałek Piłsudski w dniu dzisiejszym wyjechał do Druskiennik na urlop wypoczynkowy.

Sąd najwyższy zatwierdził wyrok.

WARSZAWA, 12. 8. (wł.) Sąd najwyższy po rozpatrzeniu wniosku komitetu obrony o Sacco i Vanzettiego odrzucił go, zatwierdzając wyrok poprzedni, którego wykonanie zostało odroczone do dnia 22 b. m

Pisma donoszą, że...

— Strajk pracowników tramwajowych w Łodzi trwa w dalszym ciągu. Dyrekcja tramwajów twierdzi, że nie cofnie zarządzenia, dotyczącego zwolnienia prezesa związku tramwajarzy oraz przewodniczącego wiecu, na którym uchwalono poprzedni strajk !demonstracyjny.

Fanuje wobec tego przekonanie, że Łódź będzie na dłuższy czas pozbawiona komunikacji tramwajowej.

— Z Brześcia nad Bugiem donoszą o bardzo silnym wzroście cholery na sowieckiej Mińszczyźnie. Do tej pory zanotowano 240 wypadków, z tego kilka śmiertelnych.

Co się tyczy Wilna, to w czasie od 21 lipca do 6 sierpnia zanotowano dwa wypadki cholery nostras i 1 wypadek czerwonki.

— Zasiłki dla rodzin rezerwistów, powołanych na ćwiczenia wojskowe, obciążą skarb państwa sumą trzech miljonów złotych. Wydatek ten będzie pokryty z monopolu tytuniowego.

— Wicepremjer Bartel wyznaczył termin audjencji delegacji komisji porozumiewawczej pracowników państwowych dopiero za dwa tygodnie, ze względu na to, że cały szereg projektów, dotyczących uposażenia pracowników państwowych, jest obecnie w stadjum opracowania.

— Minister skarbu podpisał rozporządzenie o organizacji straży celnej, na mocy którego straż celna została wyjęta z pod kompetencji departamentu ceł i poddana naczelnemu inspektoratowi straży celnej, podlegającemu bezpośrednio ministrowi skarbu.

— Z powodu cholery w Mińszczyźnie, granica polsko-sowiecka została zamknięta. Straż K. O. P. otrzymała rozkaz strzelania do każdego, kto próbować będzie przechodzić przez kordon graniczny.

— Z Pięciokościołów donoszą, że onegdaj w gminie Regöly w komitacie Tolna, obsunęła się ziemia, przyczem 8 domów zostało zasypanych. Natychmiast zawezwano oddział pionjerów, który rozpoczął pracę odkopywania. Według dotychczasowych wiadomości wydobyto 10 osób zabitych i cały szereg rannych.

— W lesie na przestrzeni między Suchą a Chabówką, znaleziono zwłoki młodego eleganckiego człowieka, a z papierów — zresztą bardzo nieczytelnych — przy nim znalezionych, zdołano stwierdzić początkowe litery nazwiska „Skrzyp...“ Prowadzone w tej sprawie dochodzenie wykazało, że ludność tamtejsza widziała owego młodzieńca w towarzystwie kilku pań, spacerujących po lesie. Zachodzi tu najprawdopodobniej wypadek samobójstwa, o ile nie zabójstwa.

— Neapolu donoszą: Powrót do normalnej czynności erupcyjnej Wezuwjusza spodował wielki przypływ turystów, pragnących oglądać ten fenomen z bliska. Jeden z turystów tak się zbliżył do samego brzegu krateru, iż stracił równowagę i wpadł do 15-metrowej czeluści. Jeden z karabinierów spuścił się na linie, ażeby go wyratować. — Podczas gdy linę wyciągano, ta urwała się i obydwaj jeszcze raz spadli. Dopiero po długich trudach uratowano nieostrożnego turystę razem z karabinierem.

— Jak wysoko amerykański małżonek ceni miłość i wierność małżonki, okazało się z procesu, który obecnie się rozgrywa w miejscowości Asheville w Ameryce. Wnuk Henryka Forda, znanego króla automobilów, Wallace Bryant, zaskarżył wybitnego amerykańskiego przemysłowca i miljonera, Henryka Westalla, o odszkodowanie 100.000 dolarów. Ten ostatni bowiem, jak opiewa skarga, „odebrał mu przywiązanie żony“. Oczekują z dużem zainteresowaniem wyniku procesu i ostatecznego ustalenia, ile jest warta miłość małżeńska.

Giełda.

Warszawa, 12 8.

Notowania urzędowe:

Warszawa dol. 8.91
Nowy-Jork 8.93
Londyn 43.47½
Paryż 35.06½
Wiedeń 126.00
Praga 26.51
Włochy 48.72
Szwajcarja 172.46
Holandja 358.53
Dol. War. pr. ob. 8.91½—8.91¾

Tendencja: niejednolita.

Akcje.

Warszawa, 12 8.

Bank Dyskontowy 131,00
Bank Handlowy 7.20—7,00
Bank Polski 144.00 — 142,75
Bank Zw. S. Z. 86.00—87,50
Brown. Boveri 3,00
Siła i światło 93,00
Czersk 1,05
Cukier 5,20
Firley 54,50
Łazy 0,38
Węgiel 97,00—96,00
Nobel 52,00
Cegielski 43,00
Lilpop 31,50 — 31,25 — 31.50
Modrzejów 9,55
Norblin 175,00
Orthwein 14,00
Ostrowieckie 90,00—89.00
Parowozy 0,78
Pocisk 2,70 — 2,55
Rudzki 63,00
Starachowice 66,00—65,25 — 66,00
Zawiercie 38,75—38,50—39,00
Borkowski 3,50

Tendencja utrzymana.

Giełda zbożowa.

Poznań, 12.8.

Żyto nowe 37.25—38.25
Pszenica nowa 45.50—46.50
Jęczmień zimowy 32.75—34.75
Ospa żytnia 25.00 — 26.00
Mąka żytnia 70 proc. 59.00
Mąka żytnia 65 proc. 60.50
Rzepak 53.00 — 55.00

Usposobienie: spokojne.

Gospodarka francuzów w Zagłębiu.

We wczorajszym artykule pod powyższym tytułem omówiliśmy szerzej sprawę wstrzymywania wypłaty korcowego przez tow. sosnowieckie, napomykając zaledwie o wynagrodzeniu za zniszczone i zajęte przez kopalnie tegoż towarzystwa grunta włościańskie.

O tej drugiej sprawie chcemy dziś opowiedzieć szerzej. Jesteśmy przekonani, że tow. sosnowieckie wywody nasze pominie milczeniem, jak pomijało dotąd wszelkie wystąpienia prasy miejscowej. Zastrzegamy się więc odrazu, że artykuł niniejszy ma na celu jedynie uświadomienie społeczeństwa o działalności tow. sosnowieckiego — w pierwszym rzędzie, a następnie zwrócenie uwagi władz na stosunki, które muszą być uzdrowione, chodzi tu bowiem o krzywdę szerokich mas ubogiej ludności Milowic, Małobądza, Gzichowa, Niwki i Zagórza.

W miejscowościach tych osady włościańskie rozdrobione są między spadkobiercami tak dalece, że nie można mówić o utrzymywaniu się właścicieli gruntów z rolnictwa. Ludność tych osad pracuje przeważnie w fabrykach i kopalniach, a kawałek gruntu jest tylko dodatkiem, z którego jednak trzeba opłacać wysokie podatki państwowe i samorządowe.

Jeżeli jednak ten grunt został zniszczony przez kopalnię, wówczas właściciel musi płacić podatki ze swych zarobków, przez co zwiększa się jego nędza.

Tow. sosnowieckie zdaje się jednak o tem nie wiedzieć i albo wcale nie płaci, kierując poszkodowanych na drogę sądową, albo też korzystając ze sprzyjających warunków płaci śmiesznie małe odszkodowanie.

Przed wojną większość kopalni płaciła 120 rb. rocznie za zniszczony mórg ziemi. Tow. sosnowieckie potrafiło sumę tę obniżyć do 40 rb. w złocie. Obecnie jednak i tej sumy płacić nie chce. Wdowie Slimak w Milowicach za zawalony mórg ziemi zapłacono aż... 19 złotych! Janowi Woźniakowi za 1 i pół morga zapłacono 37 zł.

Ci biedacy musieli się zgodzić na takie odszkodowanie, gdyż mieszkają w domach tow. sosnowieckiego i pracują w tem towarzystwie. W razie więc uporu mogliby być pozbawieni zarobku i mieszkania i pozostałoby im chyba iść po prośbie.

Ani chwili nie wątpimy, że wszystkie procesy, wytoczone przez pokrzywdzonych tow. sosnowieckiemu zostaną przez sądy rozstrzygnięte na ich korzyść. Ale kto zna procedurę sądową, ten wie, że dobry adwokat może ciągnąć proces lat kilka. I to jest właśnie atut tow. sosnowieckiego w tej walce z biedakami, których nie stać na opłacanie procesów.

Wkrótce, jak nas informują, ma się odbyć wielki wiec pokrzywdzonych właścicieli gruntów, którzy chcą tem wystąpieniem gremjalnem zwrócić uwagę władz na swą rozpaczliwą sytuację i prosić rząd o opiekę, a przynajmniej o przyspieszenie spraw w sądzie. Jednocześnie zaś właściciele gruntów w osadach, przyłączonych do miast Sosnowca i Będzina zwrócą się o pomoc do rad miejskich, których obowiązkiem jest przyjście z pomocą obywatelom, krzywdzonym przez tow. sosnowieckie. Jest to tem konieczniejsze, że ci obywatele nie mają dziś środka na płacenie wysokich podatków, na czem, oczywiście, traci kasa miejska.

Sądzimy, że władze właściwe, a w pierwszym rzędzie władze górnicze miejscowe zwrócą uwagę rządu centralnego na te anormalne stosunki i wezmą w obronę ludność przed zachłannością kapitalistów francuskich. (s.)

„My — pierwsza brygada".

(Korespondencja specjalna „Expresu Zagłębia")

Kielce, 8 sierpnia.

— Spokojne i ciche miasteczko emerytów i zgorzkniałych tetryków zawiło się i obudziło z codziennego letargu.

Uraczystości związane z marszem kadrówki zgromadziły tłumy przybyszów z całej Polski. Ulice przepełnione zawodnikami, strzelcami, drużynami sportowemi. Błyskają szlify generalskie przy szarych strzeleckich kurtkach. Brama tryumfalna na trakcie Jędrzejów—Kielce. Olbrzymi transparent „Witaj legjonisto!" Obok na boisku „Sokoła" trybuny. „Komendant Józef Piłsudski — niech żyje!" słyszysz potężny okrzyk rozentuzjazmowanych tłumów. „My pierwsza brygada" — brzmi orkiestra wojskowa. Tłumy tysiączne ciągną na boisko, gdzie po rozdaniu nagród zwycięskim piechurom — odbywają się zawody kulturalno - oświatowe.

Godzina 8 i pół wieczór. W blaskach pochodni, przy migotliwym świetle zniczy, w oślepiających strugach słońce reflektorów — rozwijają się w karnym szyku szeregi strzelców. Co za postawa! Aż łzą rozczulenia zachodzą oczy, rzewność dławi krtań... Ci nie upadną! A w boju albo zwyciężą, albo padną. „My, pierwsza brygada!"

Przemawia redaktor Gacki. Potem akt I-szy „Sułkowskiego" demonstrują nam na scenie boiskowej — na wolnym powietrzu. Płyną potężne strofy bohaterskiego eposu Żeromskiego. Zapalają tłum. Samorzutnie gna w wyże piorunowy okrzyk: „Jeszcze Polska nie zginęła!" Gra orkietra, płoną znicze i pochodnie... Radosny dzień 13-tej rocznicy Orlego lotu Bohaterów. „My, pierwsza brygada!"

Tymoteusz Ortym.

Fabryka z maszynami wyleciała w powietrze.

Ubiegłej nocy o godz. 2 giej w nocy w Zgierzu w fabryce „Przemysł chemiczny" nastąpiła wielka eksplozja. W fabryce tej w jednej z szop nagromadzone były transporty barwniku. Wybuch powstał skutkiem nagromadzenia gazów. Cały zapas barwniku został zniszczony. Mury fabryki zdemolowane, maszyny wyleciały w powietrze. We wszystkich okolicznych domach powylatywały szyby z okien.

Detonacja wybuchu była nadzwyczajnie silna, straty olbrzymie. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Szczególny wypadek na linji Otwock—Warszawa.

Na linji Otwock—Warszawa zdarzył się onegdaj następujący wypadek:

Przepełniony pasażerami pociąg, zdążający do Warszawy przystanął nagle w środku drogi. Podróżni sądzili, że zaszedł jakiś nieszczęśliwy wypadek. Konduktorzy zauważyli atoli w odległości stu kroków od pociągu na środku szyn człowieka z podniesionymi rękoma. Osobnik ten szedł naprzeciw służby kolejowej. Nieznajomy ubrany w strój robotniczy oświadczył, przestraszonym konduktorom, że nic się nie stało. Chciał on się tylko przekonać, czy maszynista widzi, co się dzieje przed maszyną.

Konduktorzy zwrócili mu uwagę, że zatrzymał pociąg, na co ten oświadczył, że pociągu nie zatrzymał, lecz tylko podniósł dłonie, a nikogo nie powinno obchodzić, jakie ruchy wykonywa rękoma. Nieznajomego odprowadziła policja do Warszawy, gdzie spisano protokuł.

Wydatki w gminach pow. będzińskiego.

Przed kilku dniami podaliśmy budżet gmin pow. będzińskiego w dochodach. Obecnie drukujemy szczegółowy wykaz wydatkowania wpływów.

W gminie Bobrowniki na administrację przeznaczono 19.443 zł., na drogi i place 7.664 zł., na oświatę 17.314 zł., na zdrowotność 2.661 zł., na opiekę społeczną 10.600 zł. W wydatkach nadzwyczajnych na drogi przeznaczono 23 tysiące zł., na oświatę 15 tys. zł.

W gminie Grodziec na drogi przeznaczono 1 680 zł., na administrację 21.153 zł., na oświatę 16.693 zł., na zdrowotność 4.670 zł., na opiekę społeczną 13.700 zł. W wydatkach nadzwyczajnych na administrację przeznaczono 1.392 zł., na majątek komunalny 11.400 zł., na drogi 14 tysięcy zł., na oświatę 4 tys. zł.

W gminie Łagisza na administrację przeznaczono 15,406 zł., na drogi 500 zł., na oświatę 6,600 zł., na zdrowotność 1,120 zł., na opiekę społeczną 9,650 zł. W wydatkach nadzwyczajnych na administrację przeznaczono 1 tys. zł., na drogi 600 zł. i na różne wydatki 7,400 zł.

W gminie Łosień na administrację przeznaczono 10,156 zł., na drogi 1 tysiąc zł., na

Yveling Rambaud i E. Piron.

Dramat w Bicetre.

POWIEŚĆ.

24

— To mnie nęci.

— Już? Zresztą nęci cię nie ten mizerny posag, ale piękność, warta miljonów.

— Być może. Czy pozwolisz mi zapisać się na listę wielbicieli?

— Dlaczego nie?

Przez cały czas tej rozmowy hrabia nie spuszczał oczu z pięknej panny.

Ona uśmiechała się do notarjusza i odpowiadała mu ze szczególnem ożywieniem. Rozmowa ich ciągnęła się bez końca.

Manewr ten podrażnił hrabiego. Podszedł do nich i przerwał rozmowę sam na sam, jak człowiek, dla którego krępujące go przeszkody i przepisy towarzyskie nie istnieją wcale. Ale czyn ten wykonał z taką uprzejmością i dystynkcją, że Luiza tylko zdziwiła się, notarjusz zaś się nieco zmieszał.

Skłonił się przed panną Rivarolles i rzekł:

— Przepraszam panią, że ośmieliłem się przerwać rozmowę. Ale nie mogłem czekać dłużej z wypowiedzeniem mego zachwytu. Pani ma głos prześliczny i śpiewa wspaniale.

— Dziękuję panu hrabiemu — odrzekła skromnie — lecz pozwolę sobie dodać, że znam mowę pańską: nazywa się ona pochlebstwem.

— Nie, nazywa się raczej: hołdem.

Ale p. Croizier nie należał do ludzi łatwo ustępujących z placu. Był zakochanym w pannie Rivarolles i spotkanie rywala pobudziło jego zazdrość. Wmieszał się też zaraz do rozmowy.

— Pan ma rację. Tu może być mowa tylko o hołdzie, należnym talentom pani. Przyzna pani, że ja pierwszy złożyłem go.

— Wprawiacie mnie panowie w zakłopotanie—odrzekła z uśmiechem.

Hrabia miał odpowiedzieć notarjuszowi, ale ten, korzystając z wezwania do kadryla, ofiarował ramię Luizie i puścił się z nią w taniec.

Sprawiło to hrabiemu nowe zmartwienie. Natarczywość i powodzenie notarjusza drażniły go w stopniu najwyższym.

Miał już opuścić ten dom, mówiąc sobie, iż towarzystwo to niewłaściwe dla niego, lecz gdy zwrócił się ku drzwiom, spotkał się z badawczym, czarującym wzrokiem Luizy.

Pozostał więc i postanowił wziąć udział w zabawie.

Prosił o jednego walca i otrzymał tę łaskę. Młoda dziewczyna doskonale spostrzegała sprawione na nim wrażenie. Zrobili parę obrotów naokoło sali zachowując milczenie, on, szukając pierwszego słowa zwierzenia, ona oczekując go.

Ogarnął go szał. Czując w swych ramionach wiotką jej postać, oddychając wonią róż, wydzielającą się z jej włosów i stanika, doświadczał drżenia w całem ciele.

Taniec upoważnia do dziwnych poufałości. Lewa ręka jego obejmowała kibić Luizy, prawa ściskała jej rękę. Usta jego prawie dotykały łabędziej szyi dziewczyny. Gdy do takich czarów dołączy się miłość, to chwile takie dla duszy gorącej stanowią urok niewymowny.

Rudolf był upojony do tego stopnia, iż nie wiedział, jak zacząć rozmowę; ale nie mógł również milczeć. Miłosne wyznanie paliło mu usta.

— Pani — rzekł wreszcie — czuję się szczęśliwym i dumnym tańcząc z panią.

— Pan tylko tak mówi! — odrzekła, podnosząc na niego czarne, aksamitne, świecące, jak dwa djamenty, oczy.

Wytrawny ten światowiec, pod wpływem pewnego siebie wzroku dziewczyny, mieszał się, stawał się lękliwym.

Jaka pani piękna — zawołał. — Niech pani się nie gniewa. Nie mogę zapanować nad sobą, nie mogę powstrzymać się od powiedzenia tego. Jaka pani piękna!

— Nie gniewam się, ale tylko zapytam: ilu kobietom powtórzył pan to samo?

— Nigdy i żadnej jeszcze.

— A ile osób słyszało to samo zaprzeczenie?

— Przysięgam pani...

— Och! niech pan nie przysięga, to zbyteczne. Alboż będzie pan jutro pamiętał te słowa? Czyż nie będzie pan ich powtarzał jakiej innej pannie?

— Jeżeli pani zechce, nie powtórzę żadnej w życiu.

XV.

W tej chwili ukończono walca. Luiza, korzystając z tego, nic nie odrzekła, zatrzymała się nagle i przyjęła ramię swego tancerza.

Nadbiegł notarjusz i poprosił o pierwszą polkę. Przyrzekła z uprzejmym uśmiechem.

Podrażniony hrabia nie zdołał ukryć swego niezadowolenia.

— Czy pozwoli pan — rzekł do notarjusza — odprowadzić panią?

— Proszę pana — sucho odrzekł p. Croizier.

Odszedłszy kilka kroków Rudolf zatrzymał się i rzekł do Luizy:

— Sam nie wiem, co mię powstrzymuje od natarcia uszu temu jegomości.

— Chciałabym to widzieć — odrzekła Luiza powstrzymując śmiech. — Lecz z jakiej racji?

(c. d. n.)

oświatę 3.494 zł., na zdrowotność 650 zł., na opiekę społeczną 5.150 zł.

W gminie Niwka na administrację przeznaczono 20.326 zł. na drogi 300 zł., na oświatę 8,687 zł., na zdrowotność 2.050 zł., na opiekę społeczną 11.550 zł. W wydatkach nadzwyczajnych na oświatę przeznaczono 80 tys. zł. i na zdrowotność 5 tys. zł.

W gminie olkusko - siewierskiej na administrację przeznaczono 53.893 zł., na drogi 1.350 zł., na oświatę 39.742 zł., na zdrowotność 4,250 zł., na opiekę społeczną 62.360 zł. W wydatkach nadzwyczajnych na administrację przeznaczono 13.576 zł., na drogi 51 tys. zł., na oświatę 140.424 zł., na zdrowotność 6 tysięcy zł.

W gminie Ożarowice na administrację przeznaczono 12.450 zł., na drogi 900 zł., na oświatę 5.983 zł., na zdrowotność 240 zł., na opiekę społeczną 2.658 zł. W gminie Wojkowice Kościelne na administrację przeznaczono 13.763 zł., na drogi 1.100 zł., na oświatę 5.260 zł., na zdrowotność 850 zł., na opiekę społeczną 6.427 zł. W gminie Zagórze na administrację przeznaczono 23.594 zł., na drogi 6.730 zł., na oświatę 14.130 zł., na zdrowotność 1.400 zł., na opiekę społeczną 17.800 zł. W wydatkach nadzwyczajnych na administrację przeznaczono 5.724 zł., na spłatę długów 17.990 zł., na drogi 66.690 zł., na zdrowotność 5 tyt. zł. i na różne wydatki 38.746 zł.

Feljetonik.

Dorożkarz o samochodzie.

— Wolny, panie dziedzicu! Co? nie jadziemy?.. No, to nie. Taki tera naród chytry się zrobił, że aby na benzynie się rozbija, trąbi przodem, furczy tyłem i skika sobie na każdym dole magistrackim.

Ale to nie na długo robota, nie! Co? Postęp? Śmij się pan z tego! My też gazety czytamy, nie wytykając palcem i ekspresy i kurjerki, jak się zdarzy. No i co?

W Ameryce już mają tyle tych samochodów, że ani wyminąć. Dlużej się jadzie, jak idzie piechtą. No, to co będzie? Człek będz e chodził na piechty, zamiast się taksić, a jak się zmacha — to kiwnie palcem—wolny? Wolny. No, to jazda, tylko z fasonem! I już.

A potem ten zapach! Urągali na konie, że był niepo rządek bez nich w mieście, ale co? Zapaszku to ta niewiele zrobi choćby i ta szkapina, bo nawet wróbelek delikatny, nie brzydzi się podziobać. A taki fernepsik, to nakopci na kilka ulic, że człek jakby świcę sterynową jadł żywcem. Tera nawet na Jezorze nie można se w uprzejmości towarzystwa odsapnąć, bo zaraz ci nakopci do piwa, czeli serdelka i damy się dekonfiturują, że niby średnie zadowolnienie w takim zaduchu wyginać się w szymowaniu.

A tu latarnie pal, pozwoleństwo odświżaj, egzaminy zdawaj i z konkorencją się użyraj. Powiadam panu! Za parekilka latek to Sosnowiec też zacznie płakać na te samochody. He, he! dryndziarza naszego nie tak łatwo nalać w kalosz.

Adju się z panem! A w razie, jakby pan chciał se inteligentnie pojechać na plażę, niby względem tego „łona natury", to polecam się bardzo, 99 ty, jednokonny, ale lepiej powiezie, jak taki taks krzywołapy, choćby i 10-cio konny? Szanowanko!

Przepisał z „Muchy" i umiejscowił: Literat.

Kronika.

KALENDARZYK.

Sierpień 13 Sobota	Hipolita Wig. Euzeb.	
	Wschód słońca	4.15.
	Zachód „	7.7

RADJO.

Sobota — 13 sierpnia.

WARSZAWA.

12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, komunikaty P. A.T. nad program.
15.00 Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program
15.20 Przerwa.
16.35 Odczyt p. t. „Eifel i Stefenson".
17.00 Nad program i komunikaty.
17.15 Koncert popołudniowy.
18.35 Komunikaty P.A.T.
18.50 Odczyt pt. „Radjotechnika".
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt p. t. „Czystość dziecka i hygjena".
20.00 Komunikat rolniczy.
20.15 Przerwa
20.30 Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej.
22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji i komunikaty „P. A. T", nad program.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

KRAKÓW.

17.15 Transmisja z Warszawy.
18.40 Nad program.
19.00 Odczyt pod. tyt. „O wężach jadowitych u nas i gdzieindziej Cz III"
19.30 Odczyt pod t, „Przegląd polityki zagranicznej w ubiegłym tygodniu".
20.00 Komunikaty
od 20.30 Transmisja z Warszawy.

POZNAŃ.

13.00 Notowania giełdy pieniężnej, zbożowej i towarowej.
17.30 Transmisja koncertu z kawiarni „Wielkopolanka".
19.00 Nad program i komunikaty.
19.10 Przegląd rzeczy ciekawych z całego świata.
19.35 Komunikaty gospodarcze
19.55 Odczyt pt. „Fez, serce Maroku".
20.30 Koncert muzyki lekkiej.
22.00 Sygnał czasu. Komunikaty sportowe.
22.20 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Carlton".

Ogólna.

Projekt reorganizacji sądownictwa.

Sądy powszechne. — Kobiety sędziami.

Ministerjum sprawiedliwości nadesłało do poszczególnych ministerjów, celem zaopinjowania, projekt ustawy o sądach powszechnych. Ustawa ta obejmuje 300 artykułów i wprowadza następujący nowy podział sądów według instancyj:

Sądy pokoju, grodzkie, ziemskie, apelacyjne i sąd najwyższy. Sądy ziemskie będą sądami przysięgłych, przyczem składać się będą w połowie z zawodowych sędziów, w połowie z obywateli. Kobiety będą odtąd mogły być również sędziami.

W ostatnim zaś dzienniku ustaw z dnia 10 b. m. ukazało się rozporządzenie prezydenta Rzplitej o sędziach śledczych do spraw o wyjątkowem znaczeniu. Będą oni w okręgach sądów apelacyjnych, a ich liczba i miejscowość, w których mają być czynni, oznaczone będą przez ministra sprawiedliwości. Takich sędziów śledczych mianuje p. prezydent Rzeczypospolitej na wniosek uchwały rady ministrów, powziętej na wniosek ministra sprawiedliwości, z pośród osób, który przynajmniej przez pięć lat zajmowali stanowiska sędziowskie lub prokuratorskie.

Sędziowie śledczy do spraw wyjątkowego znaczenia są pod względem stanowiska służbowego zrównani z sędziami sądów apelacyjnych.

Z Sosnowca.

Samopomoc kredytowa urzędników państwowych.

Podjęta, z inicjatywy zarządu koła stow. urzędników państw. w Sosnowcu, akcja stworzenia instytucji, mającej na celu zaspokojenie potrzeb kredytowych szerokich rzesz urzędniczych, w szczególności jeśli chodzi o pomoc doraźną na „załatanie budżetu do pierwszego", została uwieńczona pomyślnie i już z dniem 1-go lipca br., oparta na własnym statucie i świadczeniach swych członków, powstała „koleżeńska kasa pożyczkowo-oszczędnościowa, koła S. U. P. w Sosnowcu".

Nowopowstała organizacja samopomocy koleżeńskiej ma wielkie znaczenie dla sfery urzędniczej, chroni bowiem ona przed uzależnieniem urzędnika od jego wierzyciela, u którego zmuszony był niejednokrotnie szukać drobnego kredytu.

W ciągu miesiąca lipca, t. j. w pierwszym miesiącu swych poczynań kasa ta udzieliła 18 pożyczek doraźnych i 12 krótkoterminowych nie dłuższych nad 3 miesiące.

Podstawą działalności kasy jest kapitał, składający się z udziałów wynoszących 20 zł. dla każdego uczestnika kasy, płatnych w czterech ratach miesięcznych, tudzież z wkładów oszczędnościowych.

Wkłady oszczędnościowe, z wyjątkiem udziałów, które wycofać można tylko z końcem roku, są łatwo wycofalne i oprocentowane w stosunku 10 proc. rocznie. Pożyczki, oprocentowane w stosunku 10 proc. rocznie, z doliczeniem 5 proc. prowizji, udzielane są każdemu członkowi, o ile wpłacił udział.

Gdyby instytucja ta mogła zorganizować wszystkich urzędników państwowych naszego powiatu i skupić drobne oszczędności urzędnicze, stałaby się zakładem kredytowym zdolnym do zadośćuczynienia szerokim potrzebom mas urzędniczych.

Adres dla korespondencji: Hugon Amstaedt, Sosnowiec, inspekcja szkolna, ulica Małachowskiego 22, telefon 4-25.

(s) Odznaczenia strażackie. „Życie strażackie" organ związku straży ogniowych woj. kieleckiego w rubryce „Odznaczenia" donosi między innemi, że zarząd główny związku str. ogn. Rzplitej przyznał p. Józefowi Drzewieckiemu, b. naczelnikowi straży og. och. w Sosnowcu złoty medal zasługi, p. Hermanowi Kurcwegowi wice-naczelnikowi str. og. och. w Sosnowcu srebrny medal zasługi, oraz srebrne medale zasługi pp. Baltazarowi Janickiemu, wice-prezesowi str. og. w Sosnowcu i Józefowi Machalicy, wice-naczelnikowi straży w fabr. Dietla.

Znaki za wysługę lat 15 otrzymali: pp. Władysław Jędrzejczyk z Niegowej i Wacław Szymański z Zawiercia.

(s) Zjazd straży pożarnych naszego powiatu w Czeladzi. Okręgowy związek straży pożarnych w Będzinie organizuje w nadchodzącą niedzielę dnia 14 bm. w Czeladzi zjazd wszystkich straży pożarnych okręgu będzińskiego połączony z zawodami zespołowymi o nagrody w postaci narzędzi pożarniczych przyznanych na rok bieżący przez P. D. U. W. i sejmik dla straży wiejskich, które zostały zakwalifikowane przez specjalny sąd na zawodach rejonowych. Prócz tego rozegrane zostaną nagrody honorowe, przyznane przez magistrat miasta Czeladzi dla straży miejskich i przemysłowych.

Program powyższego zjazdu jest następujący: o godz. 8 rano zbiórka na placu straży w Czeladzi, o godz. 9 przyjęcie raportu przez władze związku, godz. 9.15 wymarsz na nabożeństwo, godz. 10 defilada, godz. 10.30 zawody konkursowe, godz 15 ogłoszenie wyników i zakończenie zjazdu.

(s) „Szlakiem kadrówki do.. szpitala. „Gazeta Kielecka" donosi, że w kieleckim szpitalu wojskowym odpoczywa 20-tu kilku uczestników marszu „szlakiem kadrówki", podbitych i zwalonych z nóg nadmiernym wysiłkiem. Szpital św. Aleksandra nie chciał przyjąć żadnego, kierując chorych do szpitala wojskowego.

(s) Czeladnicy piekarscy uzyskali podwyżkę płac. W związku z prowadzonemi pertraktacjami pomiędzy właścicielami piekarni, a czeladnikami piekarskiemi, została ostatecznie ustalona podwyżka dotychczasowych zarobków czeladników piekarskich o 1 zł. 25 gr. dziennie, a pomocy o 50 gr. W ten sposób czeladnicy piekarscy I kategorji otrzymywać będą dziennie 8 zł. 75 gr., II kategorji 8 zł. 45 gr. i pomoc 4 zł. 10 gr. Pozatem wszyscy pracownicy piekarscy otrzymywać będą, tak jak dotychczas otrzymują po 2 klg. chleba do swego użytku.

(s) Niebezpieczne figle. Onegdaj na szosie pomiędzy Milowicami a kopalnią „Piaski" zdarzył się wypadek, który mógłby pociągnąć za sobą tragiczne następstwa.

Przebieg wypadku był następujący: Na szosie bawiło się kilku chłopców. Widząc zbliżające się auto, chłopcy poczęli po jednemu przebiegać szosę. Jeden z nich, nazwiskiem Lucjan Warmusz, usiłował przebiec tuż przed pędzącem autem, nie zdążył jednak i wpadł pod auto. Chłopiec został uderzony wachlarzem auta i odrzucony na bok ze złamaną ręką i nogą, oraz ma silnie potłuczoną głowę. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala na Lepiankach. Tego rodzaju niebezpieczne figle zdarzają się na przedmieściach naszego miasta, dość często, należałoby więc, ażeby rodzice zwracali baczniejszą uwagę na swoje dzieci.

Z Będzina.

(b) Z rady miejskiej w Będzinie. We czwartek odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej, w związku z podjęciem przez magistrat kroków w sprawie otrzymania dla potrzeb miasta i jego mieszkańców energji elektrycznej z tow. franko włoskiego. Miasto musi otrzymać od władz t. zw. uprawnienie. Projekt takiego uprawnienia ministerjum robót publicznych nadesłało do magistratu, celem zaaprobowania go przez radę miejską, co też wykonano. Z uchwałą tą prezydent miasta p. Michael wyjechał w nocy do Warszawy, aby wczoraj załatwić wszystkie wymagane formalności.

(b) Bezrobotni w Będzinie. Wczoraj przybyło do magistratu około stu bezrobotnych, którym wstrzymano za siłek.

Delegację bezrobotnych przyjął wiceprezydent Rubinlicht, któremu przedstawiono na piśmie szereg żądań. Między innemi bezrobotni domagają się wypłacenia zasiłków za bieżący tydzień, zaopatrzenia ich w kapustę, kartofle i węgiel od 5 — 8 korcy i asygnowania pieniędzy na koszta, związane z wyjazdem delegacji bezrobotnych do Warszawy.

Pan wiceprezydent żądania powyższe przyjął do wiadomości, zaznaczając, że dziś, to jest w sobotę, po porozumieniu się z sąsiedniemi magistratami będzie mógł dać odpowiedź.

(b) Inspekcja ośrodków zdrowia. Wczoraj przyjechała do Będzina p. T. Babicka, przełożona szkoły hygjenistek w Warszawie. P. Babicka w asystencji dra K. Rydera przeprowadziła inspekcję trzech ośrodków zdrowia.

(b) **Lustracja gminy Grodziec.** Dnia 11 i 12 b. m. inspektor samorządu p. Cz. Sztajner dokonał lustracji gminy Grodziec. Lustracja wykazała, że gospodarka prowadzona jest b. sprawnie.

(b) **Złapali ją...** W Częstochowie, aresztowano Irenę Czerwińską, która skradła garderobę i biżuterję u Hany Zając, zam. przy ulicy Podzamcze 61.

(b) **Winien czy nie winien?** Policja 3-go komisarjatu w Będzinie, aresztowała niejakiego Marjana Fudałę, zamieszkałego przy ulicy Warpiennej 42, podejrzanego o usiłowanie zgwałcenia 9-cio letniej Wandzi Nowakównej zamieszkałej przy ulicy Gzichowskiej Nr. 8 w Będzinie.

M. Fudała do winy się nie przyznaje, natomiast Nowakówna rozpoznaje w nim winowajcę.

Z Czeladzi.

(c) **Wiec bezrobotnych.** Onegdaj w sali ratusza odbył się wiec bezrobotnych. Przewodniczył p. Roman Musiał. Sytuację bezrobotnych, w związku ze wstrzymaniem dalszych wypłat zasiłków, omówił p. Dziak, który wzywał zebranych do wybrania delegacji, któraby udała się w tej sprawie do min. opieki społecznej. Zebrani wybrali delegatów, oraz postanowili równocześnie zwrócić się o interwencję w tej sprawie do magistratu.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Nie bluźnić! — Notoryczna złodziejka.

Michał Matusik, lat 27, mieszkaniec kol. Upadowej, w końcu grudnia ub. r. w mieszkaniu Leonarda Kudelskiego bluźnił przeciwko Bogu w obecności znajomych, skoro zalecano mu iść do kościoła i przyrzec poprawę, z powodu niemoralnego się prowadzenia. Sprawa oparła się o sąd. Sąd okręgowy, w dniu 12 b. m. rozpatrzywszy tę sprawę, skazał Matusika na dwa tygodnie więzienia i na 5 zł. opłat sądowych, biorąc pod uwagę jako okoliczność łagodzącą, że Matusik, bluźnił po pijanemu.

Marjanna Kępa, lat 59, bez stałego miejsca zamieszkania, kręcąc się w dniu 6 maja b. r. między straganami podczas targu w Modrzejowie. kradła co jej wpadło pod rękę, a więc drobne przedmioty, jak nici, lalki i inne drobiazgi, wartości nie większej jak kilkadziesiąt groszy. Kępa jest notoryczną i niepoprawną złodziejką, sąd więc, biorąc pod uwagę jej kilkakrotną dotychczasową karalność, skazał ją na rok więzienia, z pozbawieniem praw.

Skrucha bolszewika z Warszawy.

Porzucona żona otrzymuje 1.000 dolarów.

W roku 1914 w domu nr. 40 przy ul. Franciszkańskiej w Warszawie mieszkał sobie niejaki Lejzor Ortman.

Dobrze zarabiający kupiec był poszukiwaną „partją". Niedługo też wzdragała się i namyślała p. Chana Przepiórka, o której względy starał się Lejzor. W krótkim czasie stanęła ze swym ukochanym pod baldachimem.

Szczęście zawitało do świeżo uwitego małżeńskiego gniazdka. Ale nie trwało długo.

W parę miesięcy po ślubie nad Europą rozszalała burza wojny.

Powołany do wojsk rosyjskich p. Lejzor czule ucałował żonę i wdziawszy olbrzymich rozmiarów „papachę" poszedł „na nieznane"...

Od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął. Minęła wojna, czasy były ciężkie.

Pani Chana zaczęła ciężko pracować, aby zarobić na życie. Przyjęła bardzo marnie płatne stanowisko gospodyni, bo nic innego jej się nie trafiało.

Myślała, że mąż jej zginął na wojnie, że została wdową... Trudno jednak było to sprawdzić...

Aż tu pewnego dnia do skromnego jej mieszkania przy ul Franciszkańskiej zapukał rzadki gość — listonosz.

— Czy tu mieszka pani Chana Ortmanowa? — zapytał. — Mam tu list do pani z Rosji.

Pani Chana stanęła jak wryta.

— Z Rosji?... Jej Lejzor żyje... pamięta o niej... pisze...

Z drżeniem rozerwała kopertę.

„Droga Chano! — pisał mąż — jestem w Rosji, mieszkam w Mińsku. Jestem bolszewikiem i komunistą i dobrze mi się powodzi. Mam jednak wyrzuty sumienia. Przed pięciu laty ożeniłem się powtórnie nie uzyskawszy z tobą rozwodu..."

Dalej donosi Lejzor Ortman, że ma dwoje dzieci.

Od trzech miesięcy trapią go straszne sny. Ukazuje mu się jego ojciec i grozi, że jeżeli nie ureguluje wszystkich stosunków ze swą pierwszą żoną. to go udusi.

„Przesyłam ci więc droga Chano — pisze — czek na 1000 dolarów i błagam o przebaczenie. Niebawem wyślę ci znów 1000 dolarów i rozwód. Muszę naprawić swój błąd."

Sprawą Chany Ortmanowej zajął się rabinat warszawski.

Moszek Samochwał

czyli niewłaściwy użytek z rewolweru.

Mieszkaniec Warszawy Moszek Grecht (Puławska 56) jest subjektem u Judy Brajnberga, który zalicza się do bogatszych mieszkańców ul. Puławskiej. Grecht jest jeszcze dość młody (ma lat 21), lecz mimo to częściej daje nauki i rady koledze Brajnberga, 16 letniemu Maja Kołobielskiemu.

— Co ty wiesz? — mówi. — Ty właściwie nic nie wiesz. Ale je?! Ja dopiero niedługo idę do wojska, a już wszystko wiem, co tam jest.

To też Maja wierzył w genjusz swego kolegi po fachu od Brajnberga i ze wszystkiem zwierzał mu się, o wszystko wypytywał. Od wczoraj jednak Grecht stracił u niego poważanie na zawsze; a było to tak:

Kołobielski znalazł na tyłach posesji nr. 54 przy ul. Puławskiej rewolwer. Wiedząc o użytku rewolweru i chcąc z nim wejść w bliższą znajomość, poszedł do Grechta o pomoc.

Kiedy Moszek zobaczył śmiercionośne narzędzie, łydki pod nim zadrżały, ale zaczął udawać „hojraka".

— Ojoj, to ci mi rewolwer. To żaden rewolwer. O, tutaj się ciąg.

Nie dokończył, bo w tej chwili rewolwer wypalił i... jednocześnie prawie rozległy się okrzyki, wydane przez Grechta i Maję. Obaj zostali ugodzeni jedną kulą. Moszek w prawą dłoń, a Kołobielski dwukrotnie w lewą nogę.

Na odgłos wystrzału wbiegł do sklepu właściciel i kilku sąsiadów, którzy gdy ujrzeli dwóch młodzieńców, leżących na podłodze, narobili gwałtownego krzyku.

Przybyła policja. Kołobielski siedział na ziemi i trzymał się za nogę. Grecht zaś leżał zemdlony.

Wezwano pogotowie; lekarz Grechta ocucił, kiedy jednak zabrał się do opatrzenia rany, „gierojski" młodzieniec znów zemdlał.

Zemdlonego ponownie przyprowadzono do przytomności i potem wraz z Kołobielskim przewieziono do szpitala. Kuracja potrwa kilka dni.

Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia do kogo należał porzucony koło domu i następnie znaleziony przez Maję Kołobielskiego rewolwer.

15 loterja państwowa.

V klasa — 3 dzień.

Warszawa, 12. 8. (wł.).

Większe wygrane:

100.000 zł. nr. 51778.
10.000 zł. nr. 49091.
3.000 zł. n-ry: 3920 47007 47969 88920 101155.
2.000 zł. n-ry: 5185 100748.
1.000 zł. n-ry: 7743 10851 11285 25248 25260 26959 35762 42776 55783 57269 61611 62783 73046 95177 96521 103628.
600 zł. n-ry: 6464 6559 18221 20417 32163 32259 51216 55463 65241 67265 73093 78376 80972 85379 88018 103385.
500 zł. n-ry: 5121 8340 12242 21905 32612 37956 38487 41533 48609 48819 50238 52695 56629 62375 67863 73973 74866 75016 75589 81733 88073 24351 101862.

Czwarty dzień ciągnienia

padły następujące numery:

15 tys. 22271.
5 tys. 2263.
3 tys. 17052 60454 90295 95803.
2 tys. 92975 94844 97803.
1 tys. 776 9306 17700 19187 27594 31441 37843 43249 44747 44973 60109 50896 79232 79784.

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI Będzin Plac 3-go Maja 4